

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

czwarteletnie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Rendsburg, 31. Grudnia. — Dziś przedpołudniem o godz. 11, po ustąpieniu Duńczyków wkroczyło tu 5000 Sasów pod dowództwem generała Haake i przyjęto ich z wielkim uniesieniem.

We względzie warowni, oświadczył duński dowódca, że nie ma instrukcyi i rozkazał znów osadzić palisady. Przed mostem szluzowym stoi kompania saskich strzelców, za palisadami stoi piechota duńska. Na moście stoi podwójna warta saska i duńska. Generał Haake zagroził dowódcy duńskiemu, jeżeli z warowni do jutra nie ustąpi, natenczas ją zabierze przemocą.

Hamburg, 1. Stycznia. — Komisarze związkowi wydali obwieszczenie w Lauenburgu datowane z Altony pod d. 28. Grudnia, nakazujące wszystkim władzom w księstwach wstrzymać się na podpisach wyrazu „królewski“ aby; duńskie oznaki przez władze, których to dotyczy zostały zdjęte z gmachów rządowych i aby urzędnicy w służbie nienosili kokard duńskich.

W. Mölln (Lauenburg) przesłało zgromadzenie obywatelskie adres do komisarzy związkowych, w którym oświadczają, że uchwała ziemstwa i rycerstwa nie wyraża uczuć miasta. Uchwała ta jest nieprawna. Tylko związek ma prawo rostrzygnąć kwestyą sukcesyjną w Lauenburgu. Cały kraj jest oburzony na uchwałę ziemstwa i rycerstwa.

Wedle Berlinske Tidende z dnia wczorajszego, utworzono tymczasowo w Kopenhadze następujące ministerstwo: Monrad prezesem ministerstwa, ministrem skarbu i tymczasowym spraw zagranicznych; Lundbye ministrem wojny; Lütken marynarki; Engelsdorff spraw duchownych; Casse sprawiedliwości; Nutzhorn, spraw wewnętrznych. Simony obejmuje tymczasowo ministerstwo księstwa szlezwickiego. Poseł przy dworze berlińskim szambelan Quaade został telegrafem powołany do Berlina, aby objąć ministerstwo spraw zagranicznych.

Konstytucya z Listopada jeszcze nie cofniono.

Kiel, 1. Stycznia. — Wczoraj przyjmował książę Fryderyk dypłutacye tutejszą, altońską, wandsbecką, polońską, segebergską, wilsterską, neumünsterską i z innych miast holsztyńskich, adresu z Neutorf i Rendsburga, tudzież wiele osób. Wieczorem odbył się wielki pochód z pochodniami. Dziś przyjmowano deputacyą z Itzehoe. Kielskie panie ofiarują księciu chorągiew. Dziś wieczorem uroczysta reprezentacya w teatrze.

Kiel, 1 Stycznia — Proklamacya księcia szlezwicko holsztyńskiego z d. 31 Grudnia opiewa: niechciałem pozostać głuchym na wasze wołanie; dopełniam mojego obowiązku, gdy podzielał troski tego ważnego czasu. Egzekucya rządowa od samego początku nie była wymierzona przeciw mojemu rządowi, teraz jej zabrakło przedmiotu. Mam to przekonanie że i związek uzna powody za uchylone, które go spowodowały do użycia administracyi komisyaryackiej. Spodziewam się, że moi wierni poddani tymczasową administracyą związkową szanować i unikać będą starć.

Londyn, 1. Stycznia. — Morning Herald zaręcza, że w środę odeszły depesze do Berlina i Wiednia z oświadczeniem: Anglia będzie zmuszoną na przypadek napaści na Danią dać pomoc moralną i materyalną ku obronie terytorium duńskiego.

— Z Szangai donoszą pod d. 25 Listopada, że stosunki w Japonii pokojowo się układają. Książę Satsuma przyrzekł Anglikom na zgodę wypłacić wynagrodzenie i postawić zamordowanemu Richardsonowi pomnik.

Paryż, 1 Stycznia. — Cesarz powiedział dziś przy przyjęciu ciała dyplomatycznego co następuje:

Dziękuję ciu dyplomatycznemu za jego życzenia. Są one szczęśliwą wróżbą dla roku, w który wstępujemy. Mimo trudności, które pewne wypadki w różnych częściach świata sprowadziły, mam nadzieję, że trudności dadzą się załatwić za pomocą zgodnego ducha, który ożywia monarchów i że pokój utrzymanym zostanie.

Berlin, 31. Grudnia. — Na posiedzenie dzisiejszem izby deputowanych mało przybyło członków, trybuny jednak były zapełnione. Z ministrów byli obecni prezes ministerstwa i minister spraw rolniczych. Prezes Grabow nadesłał pismo, w którym donosi, że dla choroby przybyć nie może na posiedzenie. Wiceprezes oznajmia, iż prezydium zapytało marszałka dworu w zwyczajny sposób, czyli król przyjmie je z powinszowaniem nowego roku. Wczoraj otrzymano odpowiedź, że król dla słabości nie może przyjąć prezydium izby. Potem wiceprezes odczytał odpowiedź króla Jmci na adres, osnowy następującej: Rozważyłem osnowę adresu do mnie nadesłaną przez izbę deputowanych w sprawie duńskiej z tą pieczołowitością, jaką poświęcam chętnie życzeniom i zdaniom izby.

Jeżeli na czele tego adresu zdanie postawiono, iż izba deputowanych już kierunek naznaczyła, jakiego honor Niemiec i interesa nakazują, natenczas przypuszczam, że przez to niechciano przesądzać postanowieniu mojemu, przysługującemu mi wedle konstytucyi i praw krajowych, względem stosunków monarchii do zagranicy.

Z tem prawem mojem jest powiązany obowiązek królewski, reprezentowania i obrony honoru i interesów Prus względem zagranicy, i wiem, że mogę przy wykonywaniu tego obowiązku spuszczać się na doświadczoną powolność mojego ludu; wiem atoli też przytem, że z ojcowską pieczołowitością muszę rozważyć kwestyą, kiedy mam lud do walki powołać i zażądać od jego gotowości do ofiar, krwi i mienia. Nie pogodziłbym tego z sumiennością w dopełnianiu mojego królewskiego powołania, gdybym najwyższym zadaniom, jakie prawo i konstytucya na króla wkłada, nie poświęcał całej i zupełnej czynności.

Izba deputowanych może być przekonana, że kierunek w jaki mój rząd prowadził zewnętrzną politykę, jest wypadkiem dojrzałe rozważonych moich postanowień. Chwyciłem się ostatnich ze względem na traktaty zawarte przez Prusy, na położenie całej Europy i na nasze stanowisko w tejże, ale razem z silną wolą przestrzegania praw niemieckich w księstwach i w razie potrzeby obstawania nawet z bronią w rękę za uprawnionymi celami, do których Prusy dążą. W jakiej formie i ku jakiemu celowi mają być zastosowane środki, to jedynie przysługujące mi konstytucyjnie rozstrzygnięcie wyjść może odemnie. W tem kierować się będę niezmiennem postanowieniem, aby sprawa księstw tak była prowadzona, jak się to z godnością Prus i Niemiec zgadza, równocześnie atoli z zachowaniem uszanowania traktatów, jakiego wymaga prawo narodów. Izba deputowanych nie może po mnie oczekiwać, abym samowolnie i bez względu na międzynarodowe stosunki Prus miał odstąpić od traktatów europejskich zawartych w r. 1852.

Kwestya sukcesyjna będzie rozbieżną przez związek niemiecki za mojem przyłożeniem się i niemogę uprzedzać wypadku tego zbadania. Za nim toż nastąpi, chodzi o dostarczenie środków na postanowioną przez związek egzekucyą i na środki obronne jako skutek tejże.

Dopełnienie uchwały związkowej jest obowiązkiem nałożonym państwu przez prawo i traktaty i niebezpieczeństwa ztąd rozwinąć się mogące, niemogą znaleźć kraju nieprzygotowanego. Pod temi okolicznościami nie może izba zaciągać na siebie ciężkiej odpowiedzialności i odmówić nieodzowne środki albo uczynić zawisłem zezwolenie od warunków, które wdzierają się w niewątpliwe prawa mojej korony. Nie mógłbym tego zrozumieć, gdyby ta izba, która mój rząd tak napiera do akcyi, w chwili i na polu, na którym akcyja ta może się rozwinąć, odmówiła do niej środków. Tym mniejbym to rozumiał, gdy moje uczucia i moje słowo za to ręczą, iż środki, których się domagam ku obronie prawa i honoru kraju, będą odpowiednio temu celowi użyte. Każde

powątpiewanie o tem sprzeciwia się zaufaniu, jakie lud pruski zwykł pokładać w słowie swoich królów.

Jestem zmuszony wezwać izbę przy upominającym skierowaniu uwagi na ważność chwili i postanowienia na przyszłość ojczyzny, do obrad w zupełnej ufności nad propozycją z dnia 8. b. m. i ze względu na niepowstrzymany rozwój faktów, do przyspieszonego zezwolenia na pożyczkę konieczną ku dopełnieniu obowiązków związkowych i ku zabezpieczeniu obrony kraju.

Berlin, 27. Grudnia 1863. Wilhelm.
von Bismarsk. von Bodelschwingh. von Roon. von Mühler.
Hr. Lippe. Hr. Eulenburg.

Odpowiedź królewską przekazano komisji. Prezes ministerstwa przedłożył układ z Altenburgiem zawarty względem zamiany niektórych drobnych terytori. Posiedzenia potem odroczone do 4. Stycznia.

— Sprawozdanie z obrad izby deputowanych sejmku pruskiego z dn. 12. Grudnia.

Dodam jeszcze, że i stany powiatowe chciały wstawić się za gimnazjum. Stała na zawadzie różnica zdania między radcą a stanami powiatowymi, tymi przynajmniej, którzy wnioski o to postawić chcieli. Radca ziemiański oświadczył, przesłanie w sprawie tej petycji do króla JMości, nie należy do kompetencji stanów powiatowych, że zatem tego na porządku dziennym nie postawi. Niewiem w tej chwili, o ile je sprawa ta obchodzi. Ale i jakżeżby w wysokim stopniu powszechnie obchodzić nie miała? Z podań dotyczących okazuje się panowie, że przeszło sto dzieci z samego miasta, znajdowało się na gimnazjum; mam tu specjalny ich spis, zdaje mi się, że jest 110. Z tych wielka część uczęszczała do seksty i kwinty, więc do najniższych klas, które również zamknięto. Istnieje wprawdzie w Trzemesznie szkoła miejska i możeby ktoś powiedział, że do niej tymczasowo uczniowie ci udać się mogli — ależ ona przepełniona. W podaniu z 24. Sierpnia napisano: (czyta)

»że w mieście znajduje się przeszło 400 dzieci do uczęszczania do szkoły obowiązanych (od 5 do 14 roku życia), z których tylko około 300 szkoły miejskie odwiedza, po większej liczby dla braku miejsca i nauczycieli pomieścić nie mogą. Ze nadto przeszło 100 dzieci do odwiedzanych po zamknięciu gimnazjum zostało bez nauki, bo pomieszczenia w szkole miejskiej znaleźć nie mogli. Rodzice dziwią się, że dzieci ich obowiązane są do szkoły uczęszczać, a obowiązkowi temu zadosyć uczynić nie mogą. Do jakiej szkoły dzieci swe posłać mają? Do innego miasta — na to brak im środków.

Jako dalsze następstwa zamknięcia gimnazjum wyliczają:

»Pewna liczba obywateli znajduje utrzymanie lub część utrzymania przez istnienie gimnazjum i przyjmowanie uczniów. Wielu ludzi zamożnych doprowadziło się do Trzemeszna dla wychowania tam swych dzieci; ci naturalnie wśród takich okoliczności opuszczają miasto. Ztąd ubożeją inni, którzy od nich mieli zatrudnienie; handel wstrzymuje się, rzemieślnik nie ma roboty, miasto ubożeje, wartość gruntu i ziemi spada, ale podatki to nie zmniejszają się, owszem przy rozkładzie nowego podatku gruntowego i od budynków, który będziemy mieli szczęście niezadługo widzieć zaprowadzonym, miano nawet wzgląd na istniejące gimnazjum i taksonowano wyżej. Ale największe straty powstają ztąd, że rodzice nie wiedzą sobie rady z dziećmi i patrzyć muszą na to, jak dzieci tracą czas i sposobność postępowania w naukach, a zapominają to, czego się nauczyli. A jeżeli nawet zamożniejsi rodzice, którzyby posiadali fundusz oddania dzieci na inne gimnazjum, nie mogą tego uczynić dla prostej przyczyny, że na innych gimnazyjach miejsca nie ma, a nie mogą przecież dzieci oddawać na gimnazjum, gdzie tylko po niemiecku wykładają, bo dzieci te do tyła po niemiecku nie umieją, by język ten jako wykładowy rozumieć, czyż to zaprawdę nie jest smutne położenie? A przecież tak jest. W W. Ks. Poznańskim istnieją tylko trzy katolickie gimnazja, jedno w Ostrowie, odległem jest na 15 mil, drugie w Poznaniu, najbliższe do 9 mil oddalone, tak jest przepełnione, iż już oddawna miejsca w niem nie ma. Przytoczę panom co do tego tylko programy ostatnich 3 lat. W r. 1861 stoi napisano: »Zamiejscowych nie przyjmuje się, miejscowych ile będzie miejsca.« W programie z 1862 roku: Zamiejscowych nie przyjmuje się do seksty, kwinty, kwarty i tercyi niższej, miejscowych tylko do seksty o ile starczy miejsce.« Program z r. 1863: »Zameldowania przyjęte być mogą tylko do seksty i tercyi wyższej.« Faktycznie więc niepodobna nawet zamożnym dzieci swe gdzieindziej umieścić co dopiero uboższym! Tak stoją stosunki dziś jeszcze, chociaż potrzeba nowych gimnazyj dla W. Ks. Poznańskiego, w którychby język polski był wykładowym od dawna w całej zupełności uznany, uznał ją sam nawet rząd na posiedzeniu dostojnej izby 26. Lutego 1852, a przecież nie ku temu nie zrobiono. Powstały od tego czasu wprawdzie gimnazja, ale nie dla polskiej ludności, chociaż rząd królewski przyzna mi przecież, że ludność polska w tych nawet częściach prowincyi poznańskiej co do liczby znacznie przeważa. Powstały niemieckie gimnazja w Inowrocławiu (w Kujawach) i w Gnieźnie. To zaprawdę przeważnie polskie okolice, a i my od wielu już lat w gronie naszym mamy deputowanych polskiej narodowości z powiatu mogilnickiego, gnieźnieńskiego i pogranicznych. Na jednym z gimnazyj tych, na których język wykładowy jest tylko niemiecki, nieznaj ordynaryusz seksty nawet polskiego języka, nierozumie go i jeżeli chce porozumieć się z uczniem Polakiem, musi ku temu używać innego polskiego współucznia. Ze to zaprawdę wielkie niedogodności i złe, nad tem pewnie i słowa tracić mi nie potrzeba.«

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Królestwo Polskie.

Warszawa, 29. Grudnia. — Rząd narodowy wydał rozporządzenie do wydziału wojennego, zmieniające dotychczasowy podział komend wojskowych w Królestwie Polskiem. Dotąd mianował rząd narodowy dowódców wojskowych na każde województwo, a łączył dwa sąsiednie województwa pod jednym naczelnikiem. Nie chcąc krępować naczelników

mniejzemi terytoryami, obrał system większych komend niezawisłych od podziału jeograficznego kraju. Odtąd Bosak, Kruk, Skała i czwarty niewymieniony imiennie będą dowodzili 4 korpusami powstańcami.

— Moskale powiesili księdza Maćkiewicza, dowódcę powstańców kowieńskich, w Kownie w dniu 28. Grudnia. Kapitan moskiewski, który go przejeżdżającego do innego oddziału schwycił, otrzymał 4000 rubli nagrody od Murawiewa.

— Moskale twierdzą, że ujeli sprawcę zamachu na majora Rothkircha, którym jest rzemieślniczek dwudziestoletni Feliks Szyndler. W czasie łowien młodzieży po ulicach warszawskich w czasie świąt, mieli zbirowie także schwycić Szyndlera, którego widząc drżącego na całym ciele zaprowadzili do maj. Rothkircha który go miał poznać jako sprawcę uczynionego na sobie zamachu. Korespondent do gazety wrocławskiej pisze, że Moskale chcą tego chłopca ułaskawić, aby wytrącić tajemny rządowi z rąk podobne narzędzia do wykonywania zamachu. Inny korespondent twierdzi, że Moskale przeznaczają pierwszego lepszego biedaka, torturują go dopóty, aż przejmie na siebie na winę za zamach i go potem wieszają. Ktoś winował musi być powieszony. Po powieszeniu tak jak zwykle wyprawiają orgie, jak po powieszonym okropnie obywatelu Szusterskim.

— National Ztg pisze, że Rothkirch umarł w skutek rany otrzymanej i że nowy zamach wykonano na pułkownika od żandarmeryi Rossopowa i to w jego mieszkaniu prywatnem ściśle pilnowanem przez konzaktwo i żandarmeryę. Wiedzieć potrzeba, że starszyzna moskiewska każe się w dzień i noc pilnować zbrojnemu żołdactwu. Napaść jednak na Rossopowa nie udała się podobno.

— Berg zamierza rozpiścić na Królestwo kontrybucją nową 6 mil. rubli srb. Na samą Warszawę przypada 1,500,000 rubli. Rząd narodowy przysposabia zakaz.

— Przed dwoma może laty przybyła pani Szymow do Warszawy z Wiednia i zgłosiła się z listem rekomendacyjnym od jakiegoś oficera wojsk austrackich do tutejszego doktora pana Majewskiego, prosząc go o kilkodzienną gościnę. Pan Majewski wymawiał się od przyjęcia jej, bo dziwnem mu się wydało, że owa pani hrabina jakoby z książąt Mszczerskich pochodząca, szczupły tylko miała przy sobie tobołek podróży, a kiedy Szymowa oświadczyła mu, że szuka towarzyszkii podróży do Dynaburga, gdzie mieszka jej matka, korzystał z nadarzającej sposobności, i dowiedziawszy się, że guwernantka zostająca w obowiązkach u barona Kleista wyjeżdża do Dynaburga, odesłał nieproszonego gościa do pana Kleista, który uległ natręctwu i przyjął panią hrabinę do siebie aż do czasu wyjazdu owej guwernantki. Tymczasem pani Szymow z dnia na dzień podróż odkładała, wreszcie po wyjeździe guwernantki wyniosła się od pana Kleista i najęła sobie wspaniałe mieszkanie. Niezadługo znalazł się przy boku pani Szymow dawny jej znajomy oficer wojsk rosyjskich pan Schatzki, a hrabina w towarzystwie jego jeżdżąc od składu do składu robiła tysiące sprawunków u kupców tutejszych, rozumie się, że po zapłatę rachunków kazała się zgłaszać do mieszkania. Za pośrednictwem pana Schatzkiego zdołała nawet zaciągnąć pożyczkę w gotówiznie 60,000 złp. Żyjąc na wielką skalę odpowiednią swemu wysokiemu urodzeniu, w krótkim przeciągu czasu zrobiła kilkadziesiąt tysięcy rubli długów, a kiedy wierzyciele cisną ją poczęli, opuściła tajemnie Warszawę w towarzystwie jednego z licznych swych wielbicieli i udała się do Hamburga. Kupey tutejsi zażądali pośrednictwa władzy dla przytrzymania i dostawienia do Warszawy oszustki, wszakże konsulat rosyjski w Hamburgu wziął w swoją opiekę hrabinę, i dopiero usilne starania pokrzywdzonych wierzycieli zdołały władze tutejsze nakłonić do energicznego działania, wskutek którego sprowadzono wreszcie Szymową do Warszawy i osadzono w więzieniu ratuszowem. Wytoczono jej proces karny, a sąd postanowił zatrzymać ją w więzieniu podczas badania. Dawny wielbiciel hrabiny Władysław Wojciechowski podpisarz sądu poprawczego używał wszelkich wpływów z urzędowania swego, zmierzających do uwolnienia Szymowej, a gdy zabiegi te okazały się płonem, zniósł się z Suszczyńskim naczelnikiem wydziału indagacyjnego w biurze policyi, który mając przystęp do więzienia, rozpoczął romansik z hrabiną nader do tego skłonną i obaj kochankowie poczęli obmyślać środki wyswobodzenia swej lubej. Projekt podał Suszczyński, a wykonał go Wojciechowski. Zgłosił się on do Rożnowa z gotowością wykrycia organizacji narodowej, której sam mienił się być członkiem, w nagrodę spodziewał się uzyskać uwolnienie cierpiącej kochanki; jakoż rzeczywiście denuncyował wiele osób, z których niektóre wyjechały za granicę, inne zaś przyaresztowano, ponieważ jednak główne figury organizacji nie dostały się w ręce policyi, Wojciechowski nie osiągnął celu swego, odmówiono prośbie jego i pani Szymow nadal pozostała w więzieniu. Wówczas pan Suszczyński, rozpoczął nowe intryki, wydział sprawiedliwości zarzucano tysiącami skargami na referenta sprawy Szymowej, pana Lutostańskiego, podpisarza sądu poprawczego, czyniąc mu najpodlejsze zarzuty, a gdy i ta manipulacja nie pomogła, Suszczyński postanowił użyć środka, który na potępienie człowieka zawsze tu jest pewnym, trzeba było panu Lutostańskiemu uczynić zarzut polityczny. W referacie swoim miał pan Lutostański jednocześnie sprawę przeciwko Lharenfeldowi o oszustwo, do której wpływał także Kirschbaum, znany powszechnie łotr; tego to Kirschbauma podmówił Suszczyński, aby denuncyował Lutostańskiego, jako naczelnika żandarmów powstańczych. Wskutek denuncyacji tej aresztowano pana Lutostańskiego i zabrano ojcu jego złp. 36,000, utrzymując, że to są pieniądze z kasy rządu narodowego na opłacenie żandarmów. Sam Suszczyński począł prowadzić indagację, stawiono 2 świadków, których Lutostański namawiał miał do wstąpienia do organizacji żandarmów; dowód zupełny, stryczek nieochybny. To też Lutostański zupełnie przygotowanym już był na śmierć. Wskutek starań jednak rodziców nieszczęśliwej ofiary tej, wyjednał jej. Trepow wyznaczenie osobnej komisji dla tej sprawy, pod prezydencją

jenerała Krasnokutskiego, do której jako inkwidenta wezwano sędziego Bielskiego. Tu p. Lutostański wykazał, iż w czasie kiedy owych świadków miał namawiać do organizacji żandarmów, znajdował się w zupełnie innym miejscu jak oni twierdzą i w towarzystwie wielu osób, przywiódł, jakich to sprężyn używano już dla usunięcia z jego referatu sprawy Szymowej i zwrócił podejrzenie przeciw Suszczyńskiemu jako sprawcy aresztowania swego. Śledztwo okazało słuszność podejrzenia i niewinność Lutostańskiego jakoż uwolniono go, a uwięziono Suszczyńskiego i innych jego pomocników. Dalsze śledztwo przeciwko Suszczyńskiemu wykazało tysiące takich sprawek, aby je tylko wykryć chciało, a przecież przed niedawnym czasem jedno jego słowo mogło każdego mienia a nawet życia pozbawić. Obszernie opisałem wam całą tę sprawę, bo sądzę, że ona lepiej charakteryzuje nasze nieszczęsne położenie, jak wszelkie wywody polityczne. Dodam jeszcze tylko, że w miejsce Suszczyńskiego naznaczono Drozdowicza. Wskutek sprawy tej powołano znowuż do komisji śledczej urzędników sądowych sędziego Bielskiego i asesora Słupskiego, bo przekonano się namacalnie, że inkwizycje przez policję i wojskowych prowadzone tego rodzaju intryg nigdy wykryć nie są w stanie, a najczęściej niewinnych potępiają. Tak sama Moskwa dała świadectwo swojej sprawiedliwości!

Zasztyletowany wskutek szpiegostwa przy ulicy Waliców człowiek, o czem w ostatnim liście wspominałem, nazywał się Rudowski. Sprawcy zdołali uciec.

Francya.

Paryż, 29. Grudnia. — Monitor kończy cały szereg odpowiedzi monarchów na zaproszenia cesarskie, odpowiedzią sułtańską. Jest ona z dnia 5. Grudnia. Sułtan dziękuje za uprzejmość cesarską i zaręcza, iż Turcyi pomyślność zawisła od utrzymania pokoju na stałych podstawach. Zresztą odwołuje się sułtan do konferencji swej z posłem francuskim de Moustier, któremu oświadczył, że cieszy się z tego, iż będzie miał sposobność poznać cesarza i piękny Paryż, ale byłoby mu jeszcze przyjemniej poznać bliżej zasady kongresu. Na to odpowiedział poseł, że warunków podać niechciał cesarz, bo to rzecz kongresu; sułtan przyjmuje zaproszenie, ale nie wcześniej uda się w podróż do Francyi, aż się dowiedzie, że i inni monarchowie przybędą do Paryża; jeżeli przyjdzie do kongresu, natenczas Turcyja nie będzie ostatnią, która przybędzie. Sam o tem napisze do cesarza a cesarz będzie zadowolony z jego odpowiedzi.

— Z rozporządzeń ministra wojny widać, że Francya się niezmiernie zbroi. W Belgii zamówiła 6 milionów funtów saletry, oczywiście nie na preparaty przemysłowe tylko wojenne.

— Okólnik p. Drouyn de Lhous brzmi:

Paryż 8 Grudnia 1864.

Panie!... Monarchowie odpowiedzieli na list cesarza i w odpowiedziach wszyscy oddali hołd śmiałej inicjatywie, która odsłaniając niebezpieczeństwa sytuacji, proponowała dla zażegnania ich środki najbardziej pokojowe i najlojalniejsze.

Jak JW. Panu wiadomo, większa część dworów przystąpiła bezwarunkowo do propozycji francuskiej, inne przystąpienie swe uczyniły zawisłe od pewnych zastrzeżeń: żądając aby gabinet francuski sformułował naprzód program przyszłych obrad. Monarchowie niemieccy, sprzyjający osobiście idei kongresu musieli poddać postępowanie pod uchwałę zbiorową państw związkowych.

Odpowiedź Związku niemieckiego jeszcze nienadeszła. Jedyne mocarstwo odmówiło, to jest Anglia.

W tych okolicznościach winniśmy wyrazić gabinetowi W. Brytanii nasz żal, monarchom, którzy przyjęli bezwarunkowo, naszą wdzięczność i dać wyjaśnienia tym, którzy ich żądali.

Rząd cesarski nie sądził się upoważnionym do określania programem wysokiego wyroku Europy, cesarz dalekim był od myśli stawiania się jako sędzia polubowy. Wykrywać niebezpieczeństwa grożące niebezpieczeństwami te są widoczne. Do mocarstw zgromadzonych na kongres należy rozstrzygnąć, które kwestye mają być rozbiegane, a które usunięte.

Oświadczenie cesarza z 5 Listopada dwie przypuszczało hipotezy: przyjęcie jednorodnego lub przyjęcie częściowe.

W pierwszym wypadku, nastąpiłoby wielkie złagodzenie umysłów wielkie złagodzenie umysłów, a gdyby nawet wszystkich trudności nie załatwiono, ustaliliby się lepsze porozumienie pomiędzy monarchami. Codzienne zetknięcie, gdzie każdy mógłby wymienić swe zdania, wyrazić swe chęci lub obawy, byłoby uśmierzyło drażliwość, położyło kres nieporozumieniom, usunęło przesady. Prawdopodobnym skutkiem tych nawał byłoby zbawienne i zaszczytne układy.

Francya która dla siebie samej nie miała do żądania w razie kongresu, zespoliłaby się z wszystkimi światłami rządami, aby doprowadzić do pojednania, stłumić nienawiści i domagać się owych nieodzownych ulepszeń, które zażegnują rewolucye lub wojnę?

Byłoby to utopią? Świeże wypadki przeciwny stawiały dowód i usprawiedliwili rychłej niżemyślności mogli, przewidzenia cesarza. Król duński umarł, namietności rozbudziły się, ludy zaczęły się poruszać, a niezdecydowane chwile się pomiędzy literą traktatu i narodowym uczuciem swych krajów. Kongres mógł tylko pogodzić obowiązki monarchów związanych traktatami prawowitemi pragnieniami ludów.

Odmowa Anglii uniemożliwiła na nieszczęście pierwszy rezultat, któregośmy się spodziewali po odezwaniu się cesarza do Europy. Pozostaje teraz druga hipoteza: kongres częściowy. Od woli monarchów zależy doprowadzić go do skutku.

Moglibyśmy po odmowie gabinetu angielskiego uważać obowiązek nasz za spełniony i w wypadkach, które nastąpić mogą, mieć na względzie to tylko co nam dogodne i właściwe interesu nasze. Lecz wolimy baczyć na dobre usposobienia, jakie nam oświadczone i przypomnieć monarchom, którzy przyłączyli się do zamiarów naszych, że gotowi jeste-

my wejść z nimi szczerze na drogę wspólnego porozumienia. Tożsamość zapatrywania się i postępowania pomiędzy głównymi mocarstwami stałego ładu, które jak my pojmują terazniejsze niebezpieczeństwa i przyszłe potrzeby, silnie zaważy na szali przyszłych wypadków i nie dozwoli zdawać na los szczęścia przymierzy i postanowień.

Gdy była mowa o kongresie powszechnym cesarz nie mógł bez narażenia roli jaką przybrał, formułować programu, ani porozumiewać się z niektórymi mocarstwami, aby przedłożyć następnie innym plan z góry skombinowany i wyprzedzać w ten sposób osobnymi układami obrady, na których miał ukazać się bez myśli z góry powziętej i wolni od wszelkich wyłącznych zobowiązań. Lecz dziś ponieważ zgromadzenie to nie będąc zupełnem nie będzie mogło mieć powagi wyrokującej, jakaby należała do kongresu europejskiego, pojmujemy iż przed zebraniem się monarchowie polecić mogą swym ministrom spraw zagranicznych porozumieć się co do kwestyi, o jakich mają toczyć się obrady aby kongres więcej miał podobieństwa dojścia do praktycznego celu.

Jesteś pan upoważnionym wytłumaczyć według powyższej wskazówki zamiary cesarza dworowi, przy którym jesteś uwierzytelnionym i wręczyć odpis tej depeszy p. ministrowi spraw zagranicznych.

Przyjm zapewnienie mego wysokiego poważania.

Drouyn de Lhuys.

Austria.

Wiedeń, 28. Grudnia. — Chociaż pogłoski o toczącej się transakcyi z Węgami, za które tak skwapliwie chwytano i dalej je szerzyło dziennikarstwo, tak często okazały się mylnymi, przecież na nowo je powtarzają dzienniki, skoro się tylko na nowo pojawiają. Tak samo ma się rzecz i teraz, bo znów mówią, że cesarz zamysła w Lutym udać się do stolicy węgierskiej i że zawiązano stosunki z stronnictwem umiarkowanym a znaczne posiadającym wpływy, które zabezpieczają udanie się załatwienia sprawy. Nie chcę zaprzeczać, czy też świeżo i to w najnowszym czasie nie próbowano zastawiać się powagą osoby cesarskiej na rzecz projektu pogodzenia się z Węgami, ani także nie myślę utrzymywać, że nie uczyniono w tym celu kroków. Wiem bowiem, że niektóre osoby, któreby chciały zyskać większe znaczenie a do odziedziczonych świetnych nazwisk pragnęłyby dołączyć wpływ i materialne środki, tudzież, że niektórzy uczeni teoretycy noszą się z projektem pośredniczenia w sprawie węgierskiej; wiem także, że niektórzy z pomiędzy tych uczciwych doktrynerów mając wpływ w kołach urzędowych, używają półurzędowych peszteńskich dzienników do żywej propagandy dla swych pomysłów, a nawet w sferze najwyższej umieją na nie zwrócić uwagę. Mógłbym, gdyby nie pewne względy na tak delikatną sprawę, wymienić nazwiska najczynniejszych środków tego stronnictwa, które stara się zajmować stanowisko pomiędzy dawnymi konserwatystami a stronnictwem sejmowym z 1861 i nosi się z projektem, który byłby bardzo skutecznym, gdyby ten, że tak powiem, sztab jenerały mógł tak jak Deak mieć za sobą armię tj. naród. Wiem to także, że u dworu i we wszystkich ministeriach, nawet na »Judenplatz« niczego więcej nie pragną jak zwycięstwa tego stronnictwa; jednak pomimo to wszystko mam powody do utrzymywania, że wszystkie doniesienia o wzięciu się praktycznem do owego projektu pogodzenia się z Węgami, o odpowiednich zmianach w składzie osób w węgierskiej kancelaryi, o zwołaniu sejmu na przyszłą wiosnę, tudzież o naznaczonej na połowę Lutego podróży cesarza, są nieuzasadnione, a nie przedwczesne, gdyż być może, że urzeczywistnienie rzeczzonego projektu nie na miesiące, lecz na lata odroczyć będzie potrzeba. Albowiem w najwyższych właściwych sferach panuje przekonanie, że nie należy robić żadnego nowego eksperymentu, żadnej nowej próby, najmniej zaś mieszać osobisty urok króla do takiego prostego eksperymentu. A zatem pomimo gorącej chęci załatwienia sprawy nie wypada jak tylko pod warunkiem zapewnienia udania się, wchodzić w rokowania o zmianę stanu obecnego. Ale tego zapewnienia niemożna dać stronnictwu konserwatystów; mógłby to zrobić Deak ze swymi przyjaciółmi, jednak nie na podstawie patentu lutowego a szczególnie w tej chwili kiedy do tego wszystkiego zaczyna wiać reakcyjne powietrze.

Zapewniają tu bardzo, że W. ks. Konstanty podczas pobytu w Wiedniu, starał się o rękę najstarszej córki arcyksięcia Albrechta dla rosyjskiego następcy tronu, lecz dostał zupełnego kosza. Mogę dodać, że istotnie tak się rzecz miała. Onegdaj przyjmował cesarz p. Schmerlinga bardzo łaskawie; minister odjechał do Wenecyi z przekonaniem, że i sam i system jego na silnych stoją podstawach.

Kreuz Ztg. a za nią Vaterland donoszą, że JMc cesarz austriacki nadał redaktorom Constitutionella pp. Paulinowi Limayrac i Edwardowi Simon krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa. Urzędowo dotąd nie o tem nie doniesiono.

— Według Ost. Post udał się do Paryża austriacki jenerałmajor Lenk z poleceniem JMc. Jenerałmajor Lenk udzielił ma objaśnień co do wyrabiania i używania poprawionej przez niego bawelny strzelniczej, o co prosił cesarz Napoleon.

Galicya.

Kraków, 27 Grudnia. — Kronika donosi, że w przeszłą sobotę zabrał patrol ze sklepu p. Rzący przy ulicy Szczepańskiej jakiegoś człowieka, nazwiskiem podobno Jareckiego, który mając złość osobistą do jednego z obecnych gości, wymierzył do niego z rewolweru, lecz kapiszon spadł, a napastnika rozbijono. Donosi także o bardzo drobiazgowej rewizyi u p. Stanisława Michałowskiego przy ulicy Brackiej w d. 19 b. m. o godz. 5ej rano. Z książki meldunkowej przekonano się, że wszystkie osoby tam mieszkające były meldowane.

— Gazeta Lwowska utrzymuje, iż w d. 23 b. m. uwięziono we Lwowie Władysława Zagórskiego, jednego z dowódców oddziałów powstańczych, znanego pod nazwiskiem Ostoj.

